

Echo Chełmka

DWUTYGODNIK POŁUDNIOWYCH ZAKŁ. SKÓRZANYCH W CHEŁMKU

Rok III

Chełmek, od 1 do 15 lutego 1960 r.

Nr 3 (51)

Pięćdziesięciolecie Międzynarodowego Dnia Kobiet

8-go marca 1960 r. upływa 50 lat od czasu proklamowania tego dnia jako Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W tym dniu kobiety całego świata manifestują corocznie swą wolę międzynarodowej solidarności i walki o pokój.

W dniu 8 marca zwykliśmy ogarnąć myślą wyniki naszej pracy, rezultaty podejmowanych wysiłków, ważniejsze wydarzenia i sytuacje. Najchętniej jednak w tym dniu wybieramy myślą w przyszłość, gotowe podjąć wiele wysiłku, by była pomysłna i szczęśliwa.

Pragnienia pokoju, marzenia o osobistym i rodzinnym szczęściu są bliższe każdej z nas tak samo, jak bliższe są one naszym przyjaciółkom w innych krajach, jak bliższe są każdej kobiecie bez względu na jej poglądy polityczne, wyznanie czy kolor skóry. Te wspólne dążenia i pragnienia stanowią silną uczuciową więź, łączącą nas z sobą. One to dodają nam sił, pobudzają do aktywności, do solidarnej walki o realizację celów i hasł międzynarodowego ruchu kobiecego.

Na czym polega eksperyment

W dzisiejszym numerze zamieszczamy dokonanie artykułów kier. szkoły w Gorzowie K. Balona, wyjaśniających zasady nowego systemu nauczania, wprowadzonego w klasie VII tejże szkoły w formie eksperymentu.

Od ucznia w tym systemie szkolenia wymaga się bardzo dużo pracy, sumienności, wytrwałości, pilności i odwagi. Uczeń musi dziennie poświęcić pracy szkolnej — poza normalną lekcją — najmniej 4 godziny. Czy dla ucznia nie jest to za wiele? Czy może, że tak. Ale jeśli on będzie pamiętał, że tym właśnie sposobem nauczy się pokonywać opory i kształtować wolę, to wtedy wyrobi w sobie naukę do pracy, co, razem z ciężką, pozwoli mu na swobodną powtórkę w miesiącach letnich. To w rezultacie doprowadzi ucznia do egzaminu końcowego z klasy VII, który jednocześnie może być egzaminem wstępnym do szkół średnich różnych stopni organizacyjnych, przez udział w komisji egzaminacyjnej członka rady pedagogicznej danej szkoły. Ta perspektywa na przyszłość jest bodźcem, zachęcającym do pracy uczniów, którzy po ukończeniu szkoły podstawowej mają zamiar iść do szkół średnich. Tym zaś, którzy tego zamiaru nie mają, ambicją i szlachetna zazdrość nie pozwolą pozostać za swoimi kolegami w tyle, jeśli chodzi o wyniki w nauce i pracy.

Gdybym miał wszystkich uczniów inteligentnych, chętnych do pracy i rozumiejących, że nauka jest im potrzebna, jak powietrze wszystkim istotom żyjącym, mógłbym już dzisiaj powiedzieć, że ten system nauczania jest drogą, która prowadzi do samodzielności dziś i jutro ucznia.

W dniu tym kierujemy nasze myśli i uczucia do naszych towarzyszek wspólnej walki, do naszych przyjaciółek w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, do kobiet różnych krajów i kontynentów bez względu na panujący w nich ustrój i rządy.

Międzynarodowy Dzień Kobiet w roku 1960 będziemy obchodzić w Polsce Ludowej pod hasłami:

- walki o powszechne i całkowite rozbrojenie, o pokojowe wykorzystanie energii atomowej,
- wzmoczenia wysiłków w walce z usuwaniem braków i niedomagań, hamujących nasz postęp w życiu gospodarczym i kulturalnym,
- dalszego rozwoju i poprawy usług oraz urządzeń socjalnych.

Aleksandra Kita

Nasze życzenia

Z okazji Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Powiatowego P. Z. P. R. w Chrzanowie zakłady nasze ugoształy do Prezydium Konferencji następujące pismo:

Komitet Zakładowy, Rada Zakładowa i Robotnicza oraz Dyrekcja Południowych Zakładów Skórzanych w Chełmku — w imieniu całej załogi przedsiębiorstwa — przesyłają na ręce Prezydium Konferencji gorące pozdrowienia oraz z całego serca życzą owocnych obrad.

Obecna polityka Partii i Rządu, zmierzająca do uzdrowienia naszej gospodarki i poprawy stopy życiowej mas pracujących, pozwala przypuszczać, że ujętych przez III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i IV Plenum Komitetu Centralnego cel, zostanie osiągnięty.

Załoga naszych zakładów dołoży wszelkich starań, by ustalone zadania planu rocznego na rok 1960 zostały wykonane z nadwyżką.

Będziemy w dalszym ciągu dążyć do utrzymania przodującego miejsca w przemyśle skórzanym oraz do osiągnięcia miana najlepszego zakładu w przemyśle lekkim.

Równocześnie życzymy nowo wybranemu Komitetowi Powiatowemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pomysłnej realizacji zadań, wynikających z aktualnej polityki naszej partii

Zapewniamy towarzyszy, że załoga nasza ściśle będzie przestrzegać linii partii, dążąc do jeszcze większego wzmocnienia naszej Władzy Ludowej.

Rada Zakładowa Rada Robotnicza Komitet Zakładowy Dyrekcja

Dziś w szkole, jutro w pracy zawodowej i życiu społecznym.

A rola nauczyciela? Eksperyment wymaga od niego przede wszystkim znajomości psychologii dziecka, znajomości programów i materiałów nauczania, cierpliwości, wyrozumiałości, serdeczności w stosunku do ucznia i wiary w powodzenie. Trzeba także umieć tę wiarę wpoić w swoich uczniach, a wtedy napełni rezultaty eksperymentu będą zadawalające.

Nasuwa się pytanie, czy uczeń na tym eksperymentie nie traci. Zdaje mi się, że raczej zyskuje bardzo dużo, bo wyrabia sobie samodzielność, śmiałość rzeczowej dyskusji, sumiennosc w pracy, silną wolę, umiejętnosc kulturalnego współżycia z ludźmi. Uczniowie, którzy nie pracują, są odosobnieni od dobrych grup i mają do wyboru albo stać się prawdziwym uczniem klasy VII, albo od niej odpaść i zostać usunięty w cień, odsunięty od wszystkich rozrywek i radości klasy. A klasa ta to nie taka normalna, w której niejedno się udało dzięki sprytowi i pomocy usłużnych koleżków, lecz warsztat samodzielnej pracy. To klasa,

w której wykuwa się samodzielny społeczny człowiek.

Czy się to uda, zobaczymy za kilka miesięcy.

Kazimierz Balon

Wspomnienia sprzed piętnastu lat

Pierwszym oddziałem, uruchomionym w naszej fabryce w kilka dni po wyzwoleniu Chełmka, była fabryczna piekarnia. Tak jest — produkcję zaczęto nie od butów, bo to zresztą narazie było niemożliwe, lecz od wypiekania chleba. Piekło się go przeciętnie od 300 — 500 kg dziennie, zależnie od ilości posiadanej mąki, której głównymi dostawcami byli: Stan. Paulowski, Stan. Żydzik, Tadeusz Czerwa i M. Kasperek. Była już też czynna stołówka, której menu stanowiła przez kilkanaście dni wyłącznie zupa z bobu.

11 lutego, akurat w niedzielę, odbyła się pierwsza w wyzwolonym Chełmku konferencja, na której za-

Oszczędzaj w P. K. O.!

Czy wiesz, że pieniądze, które leżą w domu, nie przynoszą korzyści, a złożone w PKO procentują?

Czy wiesz, że PKO doliczy w r. 1960 z tytułu odsetek, należnych właścicielom książeczek oszczędnościowych, około 280 milionów złotych, a posiadaczom książeczek premiiowych wyda około 350 samochodów osobowych i około 800 motocykli?

Czy wiesz, że przez PKO przepływa w ciągu roku około 70 miliardów złotych?

Pamiętaj, że każda placówka PKO udzieli Ci wyczerpujących informacji o usługach, świadczonych przez PKO.

stanawiano się, co produkować, jak i z czego. Ani kawałka skóry, trochę tekstyliu, odrobina gwoździ, chemikaliów, klejów. I przeszło 4.000 powbijanych szyb, brak prądu i pary. Ale jakoś to pójdzie, bo musi iść.

15 lutego — po przeszło 3-tygodniowej przerwie — zabłysło światło elektryczne, a w dniu następnym uruchomione zostały kotły elektryczne. Było radości coniemiarą na widok pierwszych kłębow dymu z komin fabrycznego.

26 lutego — w równy miesiąc po przejęciu frontu — dumny, donośny głos syreny fabrycznej oznajmił na całą okolice, że fabryka w Chełmku ruszyła.

Szyldy ładne ale braki jeszcze są

Nowe szyldy, jakie od niedawna błyszczą nad sklepami G. S. w Chełmku, są naprawdę ładne. Na ich widok przechodzień — zwłaszcza wieczorną porą — mógłby odnieść wrażenie, że znajduje się w jakimś mieście, gdyby nie to, że sklepy te są już przed godz. 18 pozamykane. Otwarta jest tylko, choć wprawdzie nie ma błyszczącego szyldu, zawsze gwarna gospoda, w której jakoś już teraz obchodzi się bez awantur, a przynajmniej o nich nie słychać.

Wnętrze sklepu nr 1 (na stacji) wygląda także ładnie i estetycznie. Poddano go przecież niedawno gruntownemu odnowieniu, w wyniku którego sklep także i ze środka nabrał zgoła miejskiego wyglądu. Przewyższył nawet pod tym względem — uchodzący dotąd za najładniejszy — sklep spożywczy na kolonii.

A obsługa kupujących? Naogół bez zarzutu. Wydaje się, że personel sklepów G. S. rywalizuje z sobą pod względem uprzejmości w stosunku do klientów.

Tylko zaopatrzenie tych sklepów — mimo, że od jesieni ub. r. uległo znacznej poprawie — nie jest jeszcze takie, jak w mieście. Niema n. p. całymi tygodniami śledzi solonych ani wędzonych. To samo trzeba powiedzieć o dorszu, a ryby słodkowodne w Chełmku można kupić tylko raz w roku, a w sklepie na kolonii czekają ludzie na mięso czasem cały tydzień. Toteż nic dziwnego, że tubylcy coraz częściej udychają: »Kieddyż nareszcie ten Chełmek stanie się miastem nie tylko dobrych butów, ale także dobrze zaopatrzonych sklepów!«

Nie przyjmuj i nie przekazuj złej pracy!

(Ciąg dalszy)

W przypadku wzmożonej ciągliwości poprzecznej mogłoby dojść do powstawania fałdów wskutek działania pięty przy chodzeniu w obuwiu. Pod względem koloru użytych skór wymaga się, aby podszewki (futrówki) obłożyn posiadały kolor, odpowiednio dostosowany do koloru wierzchu. Zagadnienia te są uregulowane osobną tabelą działu technologicznego, obrazującą wymagany dobór kolorów wszystkich części składowych i używanych materiałów pomocniczych do poszczególnych artykułów obuwia.

Podszewki (futrówki) obłożyn do trzewików.

Cechy charakterystyczne tych podszewek powinny być zbliżone do cech obłożyn i to zarówno pod względem wyglądu zewnętrznego, jak też jakości i ciągliwości. Szczególną uwagę należy zwracać na prawidłowe wykrawanie tych elementów pod względem ciągliwości, przestrzegając zasady, że wyraźna ciągliwość dopuszczalna jest tylko w kierunku poprzecznym, t. j. na linii do zaćwiekowania. Ciągłość po linii podłużnej tych elementów powoduje powstawanie fałdów i zawinięć podszewki wewnątrz obuwia.

Podszewki (futrówki) przyszew.

Właściwości tych podszewek powinny być zbliżone do właściwości przyszew, szczególnie pod względem struktury i ciągliwości. Ze względu na to, że podszewki te – zależnie od kroju wierzchu – są w obuwiu

przeważnie tylko częściowo widoczne, dopuszcza się na nie części skór o obniżonym wyglądzie estetycznym, posiadające plamy, skazy, ślady pieczęci i inne powierzchniowe uszkodzenia, nie wpływające na obniżenie ich wytrzymałości.

Podszewki (futrówki) pasków obłożynowych i pasków do zapinania.

Elementy te powinny odznaczać się dużą ścisłością i przepisową grubością. Podobnie jak paski wierzchowe, nie powinny one przejawiać ciągliwości wzdłuż.

Podszewki (futrówki) języków.

Ze względu na swe przeznaczenie, podszewki te powinny być odpowiednio miękkie i nie posiadać nadmier-

nej grubości. W przeciwnym bowiem razie ugniatałyby nogę w czasie używania obuwia. Mogą być one wykrawane z dowolnych części skór miękkich, a w razie potrzeby powinny być ścięzione do wymaganej grubości.

Dodatki (ramki, podkrążki wewnętrzne, paski tylne wewnętrzne) ze skór podszewkowych (futrówkowych).

Elementy te powinny być wykrawane według takich samych zasad, jakie obowiązują przy ich wykrawaniu z odpadków skór wierzchowych. Zarówno ramki, jak i podkrążki są zwykle obszywane łącznie z brzegami cholewek, a ich nadmierna luźność sprawia trudności przy ścięciu i obszywaniu, a także powoduje pozostawianie strzępów na brzegach cholewek, wobec czego należy unikać wykrawania ich z luźnych części skór.

Wycięćki, półwycięćki i podpiętki skórzane (ze skór podszewkowych lub dwoin).

Elementy te spełniają w obuwiu zadanie zabezpieczenia stopy przed ewentualnymi nierównościami na liniach: zawinięcia teksów, kołkowania, przesywania, śrubowania, gwoździowania, jak również w miejscach przybijania obcasów, zadziórów od klamerek i t. d. Drugie z zadań tych elementów to podniesienie wyglądu estetycznego wnętrza obuwia.

Wycięćki i półwycięćki skórzane są w mechanicznej produkcji obuwia stosowane głównie do tych artykułów, w których na podpodeszwie są zawinięte teksy od ćwiekowania wierzchów oraz w których przebiegają linie przesywania, gwoździowania, kołkowania, śrubowania i t. d.

Podpiętki stosowane są głównie do tych rodzajów obuwia, przy których podpodeszwa jest gładka i równa – jak przy obuwiu pasowym – a zachodzi potrzeba zabezpieczenia tylko miejsc przybijania obcasów, kołkowania lub gwoździowania pięty, lub wreszcie w przypadkach konieczności wzmocnienia ściółki uszywanej obuwia – jak przy gdynkach, a w końcu także w obuwiu o specjalnym wykonaniu. Z podanych przyczyn wymaga się, aby wycięćki i półwycięćki posiadały przepisową grubość, estetyczny wygląd szczególnie w części pięty i śródstopia (czyż, równe, bez dziur, strzępów i zasieków) o gładkiej powierzchni oraz kolor, stosowany do koloru pozostałych części składowych obuwia, a głównie, aby był on odpowiedni do koloru podszewek (futrówek) obłożyn.

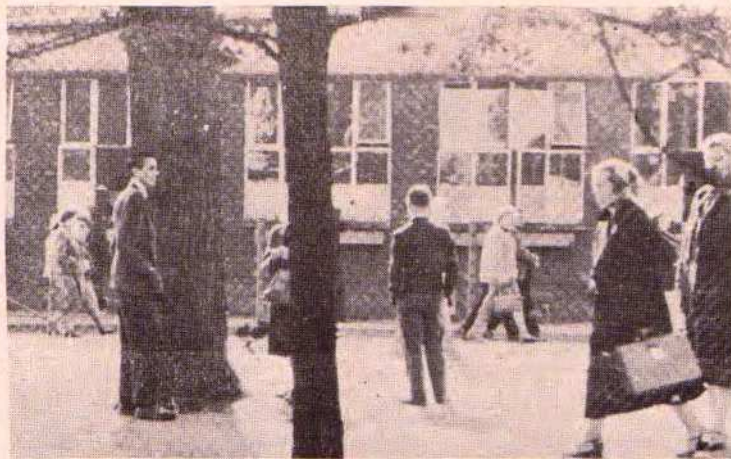
Wymagania te odnoszą się przede wszystkim do półbutów. OdchYLENIA pod tymi względami dopuszczalne są tylko w części przedstopia i czubka tych elementów i przy ich zastosowaniu do trzewików, gdyż usterek jakościowe nie są tam tak rażące jak przy półbutach. (C. d. n.)

Dyscyplina pracy jest tylko jedna

Proszę mi wytłumaczyć, dlaczego tym robotnikom, którzy kilka minut spóźnią się do pracy, odbiera się na portierni przepustki, a następnie wymierza się kary, natomiast ci, którzy wcześniej opuszczają pracę i wystawiają przed bramą lub gdzieś za węgłem po kilkanaście minut, mogą to czynić całkiem bezkarnie? Czy tylko minuty początkowe dnia pracy mają

ukarany za spóźnienie, albo też kara go dopiero czeka.

– Młodzieńcze! – odpowiedziałem – wiecie dobrze tak samo, jak ja, że niema dwóch dyscyplin, że tak samo, jak spażnianie się do pracy, tak i wcześniejse jej opuszczanie jest szkodliwe i karygodne. Ale muszę Was pocieszyć, że te onkni »przedczasowe«, wystających przed



Najpierw trzeba spatalrować teren, czy gdzieś nie czai się niebezpieczeństwo.



Dzieciom nie wszystko wolno

Z Kowalczykiem – tym, co to do jego obowiązków należy m. i. troszczyć się o porządek i ład na kolonii – lubię sobie od czasu do czasu porozmawiać. Uzyskać można od niego ciekawe informacje, dotyczące właśnie tych spraw, które wchodzą w zakres jego działalności.

Przedwczoraj też tak było. Na moje stereotypowe „Co słychać? Kowalczyk, którego spotkałem po południu na jednej z ulic kolonii, przystanął i odparł z jakąś rezygnacją w głosie:

– Szkoła gadać! Do muszli, gdzie na zimę schroniłem dziecinne karuzele, dostali się przez parkan chłopcy, narobili tam bałaganu i skradli łożyska. Dlatego też sportowcy nie robią tam lodowiska, jak to mieli w zamiarze. Przecież tam by musiał być stały stróż, któryby pilnował chłopców, aby szkód nie robili. Bo jakby tam było lodowisko, to brama do muszli musi być otwarta, a wtedy nie macie wyobrażenia, jakby to tam wyglądało, skoro pod zamknięciem nic się ostać nie może...”

– Aha! to dlatego klub sportowy zbudował lodowisko na placu obok Technikum. Tak?

– Tak – odrzekł Kowalczyk – tam szkody żadnej nie zrobią.

I poszedł szybko, dodając jeszcze: „A sport musi być...”

Ale Kowalczyk choćby chciał, nie upilnuje wszystkiego. Pomagają mu więc mieszkańcy kolonii, jak mogą. O! naprzykład: niedawno jedna z obywaterek dwukrotnie rozpedziła gromadę chłopców, którzy, uprawiając się w sztuce celowania, rzucali kamieniami do żarówki na słupie. Nazwiska obywatelki ze zrozumiałych względów nie wymieniam.

wartość, a końcówce nie? Czy dla tego, kto się spóźni choćby z ważnych powodów, niema usprawiedliwienia, podczas gdy tych, co wcześniej opuszczają pracę bez żadnego powodu, a raczej spowodu swojego niezdyscyplinowania, nikt nawet nie zapyta, dlaczego tak robią? Czy dyscyplina pracy nie jest dla wszystkich ta sama?

Takimi pytaniami zasympował mnie przed kilku dniami jeden z robotników, spotkawszy się ze mną na terenie fabryki. W głosie jego czuć było wyraźne rozgoryczenie. Odrzucałem, że albo został niedawno

bramą, już od pewnego czasu znikły.

– Znikły? – zapytał z ironicznym uśmiechem i zaraz dodał:

– Oni się tylko na kilka dni przyczaili w pobliżu, ale jak tylko syrena się odezwała, falangi »przedczasowych« sunęły ku bramie, aż hej! A teraz już na dobre się ujawnili i okupują bramę z powrotem. Najpierw wysłali patrole dla zbadania terenu, a za nimi przyszła główna siła.

Nie wierzyłem, dopóki tego samego dnia nie przekonałem się o tym osobiście. No cóż, ma chłopisko rację – pomyślałem.

Kto wszedł w skład Komitetu Zakładowego Z. M. S.

Na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej naszej organizacji młodzieżowej wybrany został nowy Komitet Zakładowy ZMS w składzie:

Waldemar Bożek – I Sekretarz

Ryszard Wanat – Kier. Organiz.

Adam Podsada – zast.

Ryszard Karelus – Kier. Propagandy

Marian Bułdak – zast.

Jerzy Jagła – Kier. Kom. Szkoleniow.

Henryk Dułęba – Kier. Kom. Robotn.

Tadeusz Sławiński – zast.

Anna Machnikowska – Kier. Kom. Kult.-Dob.

Stanisław Rafacz – Kier. Kom. Turyst.-Sport.

Lech Skóra – zast.

Alfred Kustra – Kolporter

Krzysztof Mróz – Skarbnik.

Delegatem na Krajowy Zjazd ZMS wybrano Waldemara Bożka.



skodawca ob. Wiktor Kała, który za swój pomysł otrzymał wynagrodzenie zł 600.

Projekt 16.

— Autorzy: Jan Waliśkiewicz i tow. zgłosili projekt, dotyczący zmechanizowania czynności przybijania podszew »protektorów« do obuwia

Dalszy ciąg informacji o tematyce pomysłów racjonalizatorskich, zgłoszonych przez naszych pracowników w minionym okresie.

Projekt 9

— Skonstruowanie pras powietrznych trójarowych do prasowania obuwia. Wnioskodawcy: ob. Wiktor Kała i tow. tow. Autorom projektu przyznano wynagrodzenie w wysokości zł 3000.

Projekt 10

— Skonstruowanie urządzenia »Wycinarki« podszewek skórzanych przy art. 80007 w części podbicia. Autorzy projektu: Wiktor Kała — Jerzy Malenczak. Wnioskodawcom wypłacono wynagrodzenie zł 700.

Projekt 11

— Ob. ob. Edward Szklarczyk — Augustyn Kołodziejczyk to autorzy pomysłu, polegającego na rekonstrukcji wózków automatów i przystosowaniu ich do bieżących potrzeb produkcji obuwia czółenkowego na wysokim obcasie. Projekt stosowany jest w oddz. 460. Wymienieni otrzymali za swój pomysł wynagrodzenie w wysokości zł 500.

Projekt 12

— Przystosowanie konstrukcyjne głowicy do przybijania obcasów szpilkowych na wzór przybijania obcasów normalnych. Ob. Jan Waliśkiewicz jako pomysłodawca otrzymał wynagrodzenie zł. 300.

Projekt 13-14

— Skonstruowanie urządzenia do przybijania wierzchników do obcasów szpilkowych oraz urządzenie do przyczepiania obcasa za pomocą klamerki. Autorzy projektu ob. ob. Wiktor i Zygmunt Lelito jako współtwórcy — otrzymali wynagrodzenie w wysokości zł 1400.

Projekt 15

— Skonstruowanie stołu do chłodzenia mieszanek gumowych. Wnio-



Podziękowania

Zarząd Powiatowy L. P. Ż. w Chrzanowie składa tamt. Dyrekcji, P. O. P. i Radzie Zakładowej serdeczne podziękowanie za pomoc i za opiekę, udzielaną tamt. zakładowemu Kołu L. P. Ż.

Dzięki tej pomocy, Koło to mogło rozwinąć lepszą działalność, aniżeli w latach ubiegłych, szczególnie na odcinku strzelectwa, budowy strzelnicy, organizacji kursu samochod.-motorowego, organizowania imprez takich, jak Zimowe Zawody Walterowskie i Zawody Kościuszkowskie, kontaktu z W. P. zakupu nagród i t. p.

pozytywną pracę zakładowego Koła L. P. Ż. należy przypisać Zarządowi, a szczególnie Prezesowi Koła obywat. St. Boguni i członkowi Zarządu Koła ob. Balcerakowi, pracownikom W. C. M. O.

Koło jest obecnie w trakcie przeprowadzania akcji sprawozdawczo-wyborczej i liczymy na pomoc kierowniczych czynników tamt. zakładu przy organizacji tej akcji, a szczególnie przy zapewnieniu frekwencji, jak i udziału w zebraniu przedstawicieli tamt. Dyrekcji, Rady Zakładowej i P. O. P.

Luką w pracy Koła jest zanikoma w stosunku do załogi liczba członków Koła — 89. Ma to ujemny wpływ na działalność Koła, które ze składek członkowskich (50% ze składek pozostawiamy dla Koła) nie może zebrać odpowiednich funduszy na podbudowę tej działalności przez

na oddz. 444. Projekt w poważnym stopniu przyczynił się do pełnego uruchomienia produkcji na wymiennym warsztacie, eliminując równocześnie znaczną ilość pracowników, którzy byłiby potrzebni do przybijania tychże podszew sposobem ręcznym. Wnioskodawcy otrzymali wynagrodzenie w wysokości zł. 2.518.

zakup sprzętu, organizację wycieczek, spotkania z W. P., akcję kulturalno-oświatową i t. p.

Liczymy, że wpływ z tego tytułu zwiększą się, że Dyrekcja, P. O. P. i Rada Zakładowa pomogą w akcji zwerbowania całej załogi na członków wspierających L. P. Ż., a wtedy poważnie zwiększą się fundusze Koła zakładowego (składka członkowska wynosi miesięcznie 0,50 zł; t. j. 6 zł rocznie i kwota ta nie będzie stanowiła większego uszczerbku w zarobkach pracownika).

Zarząd Powiatowy L. P. Ż. w Chrzanowie ma nadzieję, że pomoc i opieka nad miejscowym Kołem L. P. Ż. będzie nadal kontynuowana, a tym samym nasza działalność na tamt. zakładzie zostanie w roku bieżącym i następnym poszerzona.

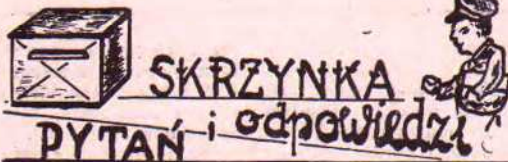
Za Zarząd Powiatowy L. P. Ż.:

Aleksander Muszański Kazimierz Kaczor
kierownik biura L. P. Ż. prezes L. P. Ż.

Podziękowanie.

Za cenną pomoc, udzieloną mi w moim ciężkim położeniu, spowodowanym tragiczną śmiercią mego męża, składam Dyrekcji, Radzie Zakładowej i Kolegom zmarłego serdeczne podziękowanie.

Julia Wyskarwar z synem



Sprzedawca z Łodzi

Nie piszcie nam w swoim liście, czy na pismo Wasze w sprawie pudełek do obuwia, zamieszczone w numerze »Echa Chełmka« z ub. r., otrzymaliście odpowiedź, która Wam się należała. Myśmy jej na łamach naszej gazety udzielić nie mogli, ponieważ oficjalnych wyjaśnień w tej sprawie od miarodajnego czynnika nie otrzymaliśmy.

Zgodnie z prośbą, apel Wasz zamieszczamy poniżej w całości w tym przedniech, że tym razem nie pozostanie on bez echa. Pozwalam sobie jeszcze raz zwrócić się do Redakcji z prośbą o umieszczenie na łamach »Echa Chełmka« apelu do pakowaczy i pakowaczek tak obuwia, jak i dodatków, aby uważniej dokonywali swoich czynności. Błędne zapakowanie obuwia lub odliczenie ilości par sznurowadeł odbija się na zarobku sprzedawcy, a być może i na opinii fabryki »Chelmek«, jeżeli sprzedawca nie zauważy w porę tego błędu i nie pokryje go z kieszeni. Ktoś, czytając powyższe, może powiedzieć, że to bzdura.

Posłużmy się przykładem! Zdarza się czasami (ale zdarza się), że w nadesłanym obuwiu I gatunku — wewnątrz pudełka o cechach i cenie I gatunku — znajdują się buty II gat. Sprzedawca w czasie dużego nasilenia klientów nie zwróci uwagi na cenę, wybitą na butcie, i spisze cenę z pudełka, t. j. I gat. Klient zapłaci w kasie wg. paragonu. Co się stanie,

jeżeli w domu dopatrzy się właściwej ceny, wybitej, a nie zgodnej z paragonem, zgłosi taki wypadek do redakcji miejscowej? Chyba dalsze komentarze zbędne.

Dlaczego sprzedawca musi być ostatnim naprawicielem cudzych błędów i ponosić ryzyko, przyjmując towar wg. pudełek, bo wóz i konwojent nie mogą czekać, bo czas ich gna na załadowanie innego towaru i powrót do Chełmka?

A może dlatego, że wg. mniemania niektórych osób sprzedawca zarabia tak dużo (1.400 zł), że stać go na dokładanie do swojej pracy?

W sznurowadłach zdarzają się częstsze braki, które są groszowe, co prawda, ale przy ich częstotliwości wzrastają do kilku, a nawet kilkunastu złotych, co również zmniejsza zarobek sprzedawcy.

Poruszając powyższe, prosilibym Dyrekcję o zastanowienie się, czy nie wskazane byłoby stworzenie funduszu ryzyka handlowego, jak również opracowanie systemu kontroli i ujęcia go w ramy instrukcji. Tymczasem prosimy pakowaczy: pakujcie towar uważnie!

Ob. J. K. Żalicie się, że któryś z sąsiadów wysypuje w Waszej piwnicy popiół i śmieci. Człowieku! — to

Wam się jeszcze krzywdą dzieje? A w takim razie co mają powiedzieć ci, którzy nie tylko popiół i śmieci, ale i całkiem brzydkie rzeczy znajdują także na progu swego mieszkania? Nie mówią nic. Pomruczą tylko trochę, że te śmieci i inne paskudztwa — to są bilety wizytowe sąsiada-niechlujka, cierpiącego na brak kultury.

Hej! Iza się w oku człowiekowi kręci na myśl, że kiedyś wreszcie i my nauczymy się współżyć i współmieszkać kulturalnie.

P. S. Jeśli — jak powiadacie — ciężko Wam popiół zbierać i wynosić z piwnicy, przybijcie na drzwiach swojego mieszkania kartkę z napisem:

Wnoszenie popiołu do piwnicy zbędne. Wysypywać pod drzwiami!

Co nowego

w W. C. M. O. ?

Spśród młodocianych pracowników, pobierających w wytwórni naukę zawodu branży metalowej i uczęszczającej do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Chełmku, większość należycie zdaje sobie sprawę z tego, jak ogromny wpływ na kształtowanie się życia jednostek i całych narodów ugięta nauka. Do takich uczniów, którym nie trzeba ustawniecznie powtarzać, że uczą się nie dla szkoły czy nauczycieli, nie dla rodziców czy opiekunów, lecz dla własnego tylko dobra, należą w pierwszym rzędzie: Stanisław G o r c z y c a i Antoni He b d a oraz z P. Z. S. Andrzej Piwo warczyk. Oni i im podobni wiedzą, że, ucząc się dobrze, rzucają »przyszłości sieć«, którego owoce zbierać będą w dalszym życiu sami. A przyjemność, jaką swoimi postęпами w nauce sprawiają rodzicom i nauczycielom, też coś znaczą.

Ale — jak rzekliśmy na wstępie — nie wszyscy są tacy. Niektórzy uważają, że, przykładając się do nauki, zrobiliby komuś »łaskę«. Oczywiście, że w pewnym sensie jest to »łaska«, bo jeżeli uczeń uczy się źle, to przynajmniej czują i rodzice, i nauczyciele, ale najwięcej traci na tym uczeń. Taki n. p., któremu daleko do tego, by mógł być uważany za dobrego ucznia jest J. P. A stać go na lepsze wyniki? Podobno tak! No to popraw-że się, przycielu, żeby ktoś nie myślał o Tobie, że postępujesz, jak ów chłopiec, co to chcąc zrobić na złość rodzicom, odmroził sobie uszy, które mu potem przez całe życie sprawiały ból!...

Dział Personalny zawiadania :

Franciszek Ludwiśiak, Krystyna Babich i Elżbieta Pado — cała trójka z oddz. 413 — zostali ukarani nagana z ostrzeżeniem za niedbałe wykonanie powierzonej im pracy. Wymienieni nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, że — stosując taki »tumiwizm« — popełniają podwójne przestępstwo: niweczą wysiłki całego oddziału, zmierzające do osiągnięcia jak najlepszej jakości, któremu to zagadnieniu przypisuje się dziś tak ogromne znaczenie, a jednocześnie narażają i przedsięwzięcie, i klienta na stratę.

Takimi samymi szkodnikami okazały się: Danuta Drabiec, Józefa Jedrowska i Bronisława Kozłara (znowu dobrana trójka) z oddz. 431, które również spotkała identyczna kara. Natomiast jeszcze lepszymi unikami w niedbalstwie mogą się poszczycić Marianna Otrębska i Stefania Bišta z oddz. 444, bo tym jeszcze — oprócz

(Dokończenie na stronie 4-tej)

Dział Personalny zawiadamia:

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

nagany z ostrzeżeniem — wymierzono dodatek w postaci potrącenia — pierwszej 10%, drugiej 20% premii.

To powinno poskutkować.

Maria Gruszka ma »lepkie« palce, do których się jej coś tam przypyleło. Trzeba ją więc było przenieść do innej pracy, a mianowicie takiej, przy której możliwość wykorzystania lepkości palców są znacznie ograniczone. A swoją drogą nagana z ostrzeżeniem też się Gruszce dostała. Zastąpił ją na nią także Władysław Kowalski z oddz. 443 przez swoje nieodpowiednie zachowanie się w pracy. I koby to powiedział? Przecież Władek wygląda na całkiem przyzwoitego człowieka.

Podając do wiadomości tych kilka przykrych wypadków wykroczeń przeciwko regulaminowi pracy, stwierdzamy zarazem, że w ostatnim miesiącu zmniejszyła się znacznie nieusprawiedliwiona absencja pracowników. Jest to objaw bardzo dodatni, świadczący o tym, że pracownicy wreszcie zrozumieli, iż prace, której zawdzięczamy wszystko, należy szanować.

Być może, iż w dużej mierze przyczyniła się do tego także zmiana przepisów o uprawnieniach do pobierania zasiłku rodzinnego.

Czy nie zbytek tolerancji?

Dobrze, że »Echo Chełmka« poruszyło w swoim poprzednim numerze zagadnienie udziału dzieci w akademiach, organizowanych w Chełmku przy różnych okazjach, jak rocznice, zwycięstwo we współzawodnictwie pracy i t. p. A poruszyło w ten sposób, że zamieściło apel do dzieci o spokojne zachowanie się na imprezach.

Moim zdaniem, apel taki jest bez znaczenia. Nie pomoże także — jak

to w tym konkretnym wypadku było — apelowanie do rodziców, by na swoje dzieci większą zwracali uwagę.

To nie pierwszy raz się zdarza, że w akademii — a szczególnie w jej części artystycznej — biorą liczny udział dzieci w różnym wieku. Od, przypośmy, 3 do 14 lat. I nietylko uważnie jest to, że swoim zachowaniem się przeszkadzają starszym. W grę wchodzi tu jeszcze co innego, a mianowicie to, że różne skecze, dialogi i monologi, pokazywane i wygłaszane na scenie, są często tego rodzaju, że ze względów zasadniczych dzieci ich ani oglądać, ani słuchać nie powinny.

Ten, kto był na akademii z okazji 15 rocznicy wyzwolenia Chełmka, a ściślej mówiąc, na jej części artystycznej, widział, być może, te zna-

czące spojrzenia i uśmiechy 10 — 14 latków, kiedy słuchali dialogu o stawianiu numerów. Ja widziałem.

Dzieciom też jest potrzebna rozrywka — nie przeczę. Niech je organizuje szkoła, komitety rodzicielskie, harcerze, przedszkola i t. p. Ale niech dzieci nie szukają rozrywki w imprezach, przeznaczonych wyłącznie dla starszych. Dzieciom to nic dobrego nie da.

Apelowanie nie pomoże. Organizatorzy imprez powinni uzorować się na kinie. Dozwolone od lat... Ilu? Bardzo łatwo im przyjdzie porozumieć się w tej sprawie z kierownikiem zaangażowanego zespołu.

Potem już tylko pozostaje kontrola przy wejściu. Tak jak to odbywa się w kinie.

Dobrze pojęta współpraca z samorządem robotniczym

Z nazwą »Samorząd Robotniczy« kojarzy się odrazu myśl, że jest to przedstawicielstwo załogi, biorące w jej imieniu i z jej upoważnienia udział w zarządzaniu zakładem. Pojęcie ze wszech miar słuszne, lecz niedostateczne do określenia całości roli, jaką do spełnienia w przedsiębiorstwie ma samorząd robotniczy.

Rolę tę określa dokładnie artykuł pierwszy odnośnej ustawy, który mówi, że załogom w przedsiębiorstwach państwowych przysługuje »prawo kontroli i nadzoru nad całokształtem działalności przedsiębiorstwa oraz prawo stanowienia w zasadniczych sprawach, dotyczących jego działalności i rozwoju,« i dalej, że te swoje prawa załogi »realizują przez samorząd robotniczy«. Jak więc z ustawy wynika, naczelnym zadaniem samorządu robotniczego jest kontrola.

W sprawozdaniu tej kontroli winni samorządowi robotniczemu pomagać wszyscy członkowie P. O. P. jako współodpowiedzialni za gospodarkę zakładu. Oczywiście, nie w tym sensie, aby kontrolować ogólną działal-

ność przedsiębiorstwa, bo to jest sprawą Rady Rob. i K. S. R., w których organizacja partyjna reprezentowana jest przez sekretarza i członków Komitetu Zakładowego. Mamy tu na myśli bieżącą kontrolę na każdym oddziale, mającą na celu zapobieganie — w miarę możliwości — powstawaniu przyczyn, których skutki mogłyby na pracę oddziału — a w konsekwencji całego zakładu — wywrzeć ujemny wpływ.

Jak to należy rozumieć? Należy to rozumieć w ten sposób, że każdy członek partii winien kontrolować, czy w jego brigadzie względnie oddziale jest należycie wykorzystywany czas pracy, czy nie istnieje marnotrawstwo materiałów, energii elektrycznej, nieposzanowanie maszyn, brakerobustwo i t. p. W razie zaś stwierdzenia jakiegś nieprawidłowości, zwrócić na nią uwagę mistrzowi i wspólnie z nim dążyć do jej usunięcia.

Tak pojęta współpraca z samorządem robotniczym wyda napewno pożądane rezultaty.

To właściwie było tak

W numerze 2 naszej gazety zamieściliśmy notatkę p. t. »Radość dzieci jest naszą radością«, w której m. i. była wzmianka o odmownym zatwierdzeniu przez Prez. R. N. O. Chełmek próby o zezwolenie na urządzenie w sali Domu Gromadzkiego zabawy dla dzieci w ramach akcji choinkowej. W sprawie tej otrzymanym następujące wyjaśnienie:

Sala w Domu Gromadzkim znajduje się na I piętrze, stwarza więc szczególnie dla rozbawionych i rozigranych dzieci, lubiących zjeżdżać po poręczach i biegać po schodach, możliwość zaistnienia nieszczęśliwych wypadków. Wydając więc odpowiednią decyzję, Prezydium miało na uwadze przede wszystkim dobro samych dzieci.

Jednakże prezydium, pragnąc z drugiej strony umożliwić urządzenie wspomnianej zabawy, zaproponowało organizatorom użycie na ten cel sali gimnastycznej w szkole podstawowej nr 1. W porozumieniu z jej kierownictwem, sala ta znajduje się na parterze, co w znacznym stopniu podnosi jej przydatność do wszelkich imprez dziecięcych. Prezydium wychodziło ze słusznego założenia, że jeżeli w sali szkolnej mogą odbywać się zabawy dla ludzi starszych, dlaczegożby z niej nie mogły — zgodnie z jej przeznaczeniem — korzystać dzieci, w większości swej — szkolne?

Wieści różne

Bakterie w... reaktorze atomowym.

Niedawno amerykańska prasa doniosła, że w wodzie, ochładzającej jeden z reaktorów atomowych, znaleziono... żywe bakterie.

Według orzeczenia specjalistów bakterie te w niektórych momentach stają się z promieniowaniem o intensywności 2 tysięcy razy większej, niż śmiertelna intensywność dla człowieka. Znalezione więc bakterie odznaczają się niezwykłą wytrzymałością na promieniowanie. Po ich zbadaniu stwierdzono, że są one podobne do bakterii niechorobotwórczych, spotykanych w glebie.

Znalezienie tak wytrzymałych na promieniowanie bakterii nasuwa pytanie, czy nie mogłyby one być pomocne w obronie przeciwatomowej.

(Kulig)

S. H. COURTIER

JENCY

Dokończenie

— Zostaw go w spokoju! Umrze jutro i śmierć jego będzie taką, na jaką zasłużył. Będę z nim krążyć, dopóki pragnienie go nie wykończę.

— Wielbłąd — dodała — jest też diabłem.

— Kiedy biały człowiek nie będzie żył, jego też zabijemy. Będzie wspaniała uczta. — Dotknął palcami łańcucha. — Przygotuj kamienie do przecięcia tego, co mam na szyi. Twarde kamienie, bo jest bardzo mocne. Teraz idź! Biały człowiek może się obudzić, a ma przecież karabin.

Dziewczyna już się nie odezwała. Wzięła naczynie po wodzie i napełniła piaskiem. Odchodziła tyłem, stawiając stopy w swe poprzednie ślady. Po każdym kroku zacierała ręką ślad i posypywała piaskiem z naczynia... Biały człowiek nie pozna, że był tu ktoś w nocy...

Griff przebudził się z okropnego snu i wpadł w jeszcze straszliwszą jawę. Usta miał zupełnie zeschnięte, język spuchnięty, wargi stwardniałe i sztywne. Gdy otworzył usta, czuł, jak wargi głęboko pękają.

Wysięk przy siedzeniu spowodował bicie serca. Odwiązał karabin i uzdę. Rozejrzał się. Czarny skręcony w kłębek, spał. Na wschodzie uka-

zywała się różowa zorza poranna — zwiastun upału.

Poderwał się na nogi. Skórę miał suchą. Był to zły znak, że organizm był kompletnie odwodniony. Wdrapał się na siodło. Z gardła wydobył jakiś niezrozumiały bulgot. Baron jednak zrozumiał. Wstał. Razem z nim poderwał się na nogi czarny.

„Cierpi tak samo, jak ja“ — pocieszał się Griff.

— Czarny chłopcze, gdzie jest woda? Po raz ostatni się pytam, gdzie woda? — wydobył z siebie chrapliwym, chropowatym głosem.

Czarny patrzył przenikliwie. Griff odniósł wrażenie, że kryje się w tym drwina. Rozzłościło go to. Gdyby miał się, położyłby Barona i wysypałby solidną porcję soli do gardła czarnego.

Czarny ruszył się, a z nim wielbłąd, który też nie czuł się dobrze. I on chciał pić. Swoje niezadowolenie okazywał ciągłym ryczeniem i pluciem.

Wraz ze wschodzącym słońcem wzrastał upał. W krótkim czasie pustynia stała się rozpaloną patelnia. Słońce uniosło się wyżej. W oddali pokazały się migoczące srebrne miraży. Nie wiadomo było, gdzie się kończy ziemia, a zaczyna niebo. Widać było drzewa. Kuszył chłodem. Jak długo Griff zdawał sobie sprawę, czym to wszystko jest, tak długo umysł pracował normalnie. Słońce wlatczało się coraz wyżej. Jednocześnie wzrastały męczarnie Griffa. Życie jego wisiało na włosku.

Przekrwionymi oczami wpatrywał się w czarnego. Z wzrastającą wściekłością myślał, jaka siła pozwala mu iść bez zmęczenia, bez przystanku, bez oznak pragnienia.

Około południa Griff odzyskał nadzieję. Zobaczył na piasku ślady. Świeże ślady wielbłąda, przecinające pod kątem prostym ich drogę. Ktoś był niedaleko. Musiał to być biały, bo tylko biali zapuszczają się na wielbłądach tak daleko w głąb pustyni. Griff skierował Barona w stronę, w którą prowadziły ślady.

Zauważył wtedy obok śladów wielbłąda ślady bosych stóp. Odwrócił się. Czarny się śmiał. Griff położył wielbłąda, powoli zsunął się na ziemię i powlókł do czarnego. Chwiejąc się na nogach, chciał coś powiedzieć, lecz spękane usta i szczerzający język nie wydały żadnego dźwięku. Czarny pchnął go silnie w piersi. Potoczył się na ziemię. Usta miał pełne piasku. Próbowal się podnieść. Czarny śmiał się bez przerwy, piekące promienie słoneczne wypalały resztki przytomności. Człopał się w miejscu. Wiedział, że już nikt go nie uratuje. Czł zblizający się koniec. Wszystko dookoła zaczęło pokrywać się czerwoną mgłą. Ciężko dysząc, z potwornym wysiłkiem podniósł się na nogi. Dotyk kosztował palił ciało. Powoli opanowywał go szal człowieka, konającego z pragnienia. Zaczął zrzucać ubranie. Zastając się, szedł przez buchający ogniem piasek. Goły, bosy, bredzący...

Czarny obserwował go, śmiejąc się szyderczo. Nagle pochylił się nad śladem Griffa. Chciał skoczyć do przodu, lecz łańcuch zatrzymał go. Rozejrzał się po okolicy i gwizdnął. Griff szedł przed siebie, nie zwracając na nic uwagi. Na gwizd czarnego ukazała się dziewczyna. Czarny zawałł. Podbiegła, trzymając przed sobą naczynie z wodą. Odepchnął od siebie podawaną wodę.

— Prędko, kobieto — wskazał na Griffa — daj wodę białemu człowiekowi!

Gapiła się z niedowierzaniem. — Przecież biały człowiek musi umrzeć!

Czarny tupnął ze złością. — On nie może umrzeć! To nie jest Leo Thorde, jak myślałem przed tym. To jest Griff Munro, biały przyjaciel z polcji.

— Ale wielbłąd. Przecież to jest wielbłąd Leo Thorde — powiedziała dziewczyna.

Jako odpowiedź pokazał jej ślady bosych stóp Griffa. Na śladzie prawej stopy widać było wyraźnie pomarszczone i pofalowane linie blizn po oparzeniu. Były tak wyraźne, że nawet biały człowiek by je zobaczył.

— Kobieto, patrz! Ślady ognia. To jest Griff Munro, ten, który ocalił życie czarnego tropiciela Nyngana. Kobietka spojrzała, a potem, trzymając ostrożnie naczynie, aby ani jedna kropla drogocennej wody nie wylała się, poszła za Griffem...